

## 4. Podstawowa wiedza biblijna: Nowy Testament – Ewangelie

- Krótkie wprowadzenie do Ewangelii synoptycznych
- Interpretacja historyczno-lingwistyczna a interpretacja kierująca się wiarą
- Proces redakcji Ewangelii – od *ipsissima verba/facta lesu* do ostatecznej formy księgi
- Marek: Ewangelia Syna Bożego. Problem „urwanego zakończenia”
- Łukasz: Jezus Chrystus – Zbawiciel. Uniwersalizm zbawczy. Eschatologia.
- Mateusz: Jezus jako Mesjasz. Ewangelia Królestwa Bożego i Kościoła.

### 1. Wprowadzenie do Ewangelii synoptycznych

#### „Problem synoptyczny”

Czym jest tzw. „problem synoptyczny”? Co znaczy słowo „ewangelie synoptyczne”? Niemal od samego początku, gdy tylko powstały 3 pierwsze Ewangelie dostrzeżono ich zasadnicze podobieństwo, a jednocześnie – pewne różnice, a także ich zasadniczą odmienność od czwartej ewangelii - Janowej. Ewangelie powstały w różnym czasie i miejscu, a jednak szybko rozpowszechniły się w całym Kościele. Już w II w. Tacjan, jeden z pisarzy kościelnych, zestawiał ze sobą wszystkie cztery ewangelie, tworząc tzw. „harmonię ewangeliczną” – *Diatessaron*. Słowo „syn-opsis” oznacza wspólny punkt widzenia i tak też określono trzy pierwsze ewangelie – jako „synoptyczne”. To określenie zaproponowano dopiero w XVIII w. (J.J. Griesbach). Wcześniej, IV w. św. Augustyn uznał, że ewangelie te powstały w kolejności Mateusz – Marek - Łukasz, a ponieważ cieszył się on niezwykłym autorytetem w Kościele łacińskim, jego zdanie zostało przyjęte za pewnik i stąd wzięta się kolejność tych ewangelii w naszej kanonicznej Biblii. Griesbach zasugerował inną kolejność – Mateusz – Łukasz – Marek. Była to teza błędna, ale przyczyniła się do głębszych badań lingwistyczno-historycznych nad problemem wzajemnej zależności ewangelii.

Pod koniec XVIII w. pierwszy raz zasugerowano pierwszeństwo Ewangelii Marka. Dostrzeżono, że nie była ona skrótem Mateusza, czy Łukasza, ale raczej sama była dla nich źródłem. Debata rozciągnęła się na lata 1830-70. Obecnie powszechnie przyjmuje się kolejność: Marek, następnie Łukasz, a na końcu - Mateusz, co nie wyklucza wzajemnego wpływu Mateusza i Łukasza na etapie pośrednim (czyli przed ostatecznym spisaniem ewangelii).

Niektóre przesłanki pozwalające zrozumieć wzajemną zależność są następujące:

- Mk zawiera 661 wersetów – 80% powtórzonych w Mt i 65% w Łk
- Materiał wspólny dla Mt i Łk (ale nie Mk) to ok. 220 wersetów
- Materiał z Mk pojawia się w Mt i Łk w podobnej kolejności (z pewnymi przedstawieniami lub opuszczeniami powtórzeń)
- Gdziekolwiek Mateusz mija się z kolejnością Marka, Łk idzie za Markiem; podobnie – gdzie Łk odbiega od Marka, zgadza się z nim Mt.

Istnieją różne możliwe interpretacje tej zgodności z Mk, ale najbardziej przekonująca jest ta, że to Mk była pierwotną ewangelią, z której niezależnie korzystali Łk i Mt. O pierwszeństwie Marka świadczy także myśl teologiczna zawarta w tej ewangelii, nie nosząca śladów polemik, które pojawiły się dopiero po zburzeniu Jerozolimy ani żadnej aluzji do tego zburzenia (70 r.), w przeciwieństwie do Mt i Łk.

Kilka dni temu pojawiła się informacja, że w masce egipskiej mumii znaleziono fragment Ewangelii Marka – pochodzący z ok. 80 r. Jeśli ta informacja potwierdzi się, to byłby to najstarszy znaleziony fragment NT i jest to dodatkowe potwierdzenie przekonania o pierwotności Mk (Łk i Mt powstały po 80 r.).

#### Źródło Q

Obecność podobnych fragmentów u Łk i Mt można tłumaczyć różnie, np. wzajemnymi wpływami, wcześniejszą tradycją ustną niespisaną przez Mk, a spisana przez Łk i Mt. Jednak podobieństwo i charakter tych fragmentów wskazują, że chodzi o coś więcej: o źródło spisane, które w odróżnieniu od Mk, koncentrującego się na czynach Jezusa, skupiło się na Jego mowach. Nie jest to tylko hipoteza oparta na spekulacji. Papiasz, biskup Hierapolis, pisząc ok. 130 r. na temat Ewangelii Mateusza wspomina o wcześniejszym *ta logia* (czyli słowa) – czyli spisanym zbiorze mów Pańskich. Zbiór ten w biblistyce określamy jako źródło Q (od niemieckiego Quelle).

Interesujące, że tekst Q w „czystszej” (tj. mniej przeredagowanej postaci) znajdujemy u Łukasza. Jest to w ogóle cecha charakterystyczna Łukasza, odróżniająca go od Mateusza, że nie stara się wygładzić tekstu, który otrzymał z wcześniejszej tradycji. Mateusz natomiast w wielu miejscach „oszlifowuje” tekst, tak aby bardziej pasował do jego teologii czy koncepcji redakcyjnej danego fragmentu. Widać to także we fragmentach otrzymanych od Marka

Przykład:

Marka 10:17 Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: **Nauczycielu dobry**, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? 18 Jezus mu rzekł: Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg.

Mateusza 19:16 A oto podszedł do Niego pewien człowiek i zapytał: **Nauczycielu, co dobrego** mam czynić, aby otrzymać życie wieczne? 17 Odpowiedział mu: Dlaczego Mnie pytasz o dobro? Jeden tylko jest Dobry. A jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania.

Łukasza 18:18 Zapytał Go pewien zwierzchnik: **Nauczycielu dobry**, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? 19 Jezus mu odpowiedział: Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg.

Zwróćmy uwagę, jakiego zabiegu dokonał tu Mateusz. Z oryginalnego Markowego tekstu wynika, że człowiek zwrócił się do Jezusa „Nauczycielu dobry”. Jezus nie zganiał go, ale zapytał, dlaczego nazywa go „dobrym”, skoro tylko sam Bóg może być uznany za dobrego. W słowach Jezusa ukryta więc była pewna dwuznaczność – wszedł w sposób myślenia rozmówcy i ukazał jego niekonsekwencję, a jednocześnie nie zaprzeczył, że faktycznie należy mu się to określenie (ale nie dlatego, że był nauczycielem, tylko ponieważ był Bogiem). Łukasz zachowuje tę niejednoznaczność. Mateusz natomiast ją wygładza, aby nie poddać w żaden sposób w wątpliwość bóstwa Jezusa. Zamiast „nauczycielu dobry” mamy „nauczycielu, co dobrego mam czynić”. Ale likwidując potencjalną kontrowersję, jednocześnie osłabia ostrość wypowiedzi Jezusa, wygładza ją. U Mateusza ten tekst wydaje się nieco dziwny: Jezus mówi: „dlaczego pytasz mnie o dobro? Jeden tylko jest Dobry” – coś tu wyraźnie nie gra! Podobną skłonność do wygładzania i przeredagowywania tekstu Mateusz wykazuje także korzystając ze źródła mów Pańskich. Jeśli więc chcemy odnaleźć oryginalną wypowiedź Jezusa, sprawdźmy lepiej wersję Łukasza!

Źródło Q – jeśli było spisane, to (w odróżnieniu od tradycji ustnej) musiało być spisane w jakiejś kolejności. Czy znajdujemy potwierdzenie tego w Mt i Łk? Tak – widać w nim pewne uporządkowanie tematyczne charakterystyczne dla dłuższych tekstów spisanych (w odróżnieniu od tradycji ustnej, która korzysta raczej z krótkich haseł). Również kolejność wykorzystania źródła Q w obu Ewangeliach jest zbliżona:

Łk	Mt	Treść
3,7-9.16	3,1-12	Jan Chrzciciel
4,1-12	4,1-11	Kuszenie Jezusa
6,20-23	5,3-12.38-40	Błogosławieństwa
7,1-10	8,5-13	Pogański setnik

13,18-21	13,31-33	Ziarno gorczycy i kwas chlebowy
13,24	7,13	Wąska brama
13,26	7,22	Sąd nad bezbożnymi
13,28	8,10	Nadejście pogan

W wielu miejscach Mateusz przedstawia jednak całe bloki, umieszczając je np. w kontekście większej przemowy Jezusa (zwłaszcza – w Kazaniu na Górze). Jest to zgodne z ogólną myślą redakcyjną Mateusza, który konstruuje swoją ewangelię z 5 części według schematu: narracja + mowa (kończąca się „I stało się, gdy Jezus zakończył wszystkie te nauki...”).

Choć Papiasz mówił o źródle w języku hebrajskim, Łukasz i Mateusz korzystali już raczej ze wspólnego tekstu greckiego. Czy da się jakoś bliżej scharakteryzować to źródło? Wydaje się, że powstało w czasie, gdy Ewangelia nie dotarła jeszcze do pogan (albo przynajmniej ewangelizacja wśród pogan nie osiągnęła jeszcze pełnej dynamiki). Nie widać w nim bowiem elementów uniwersalistycznych czy polemiki dotyczącej misji wśród pogan (wyraźnej we własnym materiale Łk i Mt). Prawdopodobnie powstało więc w środowisku uczniów działających wśród Żydów. Problem tego środowiska widać np. we fragmencie Łk 10,3, gdzie mowa jest o posłaniu uczniów jak „owce między wilki” lub 10,10-15, gdzie Jezus zapowiada, że posłańcy nie wszędzie będą dobrze przyjęci. W materiale z tego źródła zaakcentowany jest konflikt z „tym plemieniem” i prześladowanie uczniów. Chrystologia źródła Q skupia się wokół terminu „Syn Człowieczy” – w dwóch znaczeniach: bieżącym (ziemski Syn Człowieczy) oraz – szczególnie – przyszłym (Syn Człowieczy, który nadejdzie – mowa o paruzji, np. „Dzień Syna Człowieczego” – Łk 17,24). Mówi też o uniżeniu Syna Człowieczego (Mt 8,20; 11,19). Źródło Q jest też świadome synostwa Bożego Jezusa, choć nie posługuje się tytułem „Syn Boży” (np. Mt 11,27).

## 2. Interpretacja historyczno-lingwistyczna a interpretacja kierująca się wiarą

W tym miejscu wypada poczynić ważną uwagę. Treść poprzedniego punktu to – można powiedzieć – pewne novum w biblistyce. Do XVIII wieku biblistów w niewielkim stopniu interesował proces powstania Ewangelii, ich autorstwa, wzajemnego wpływu. Od okresu reformacji coraz wnikliwsze studia biblijne doprowadziły do zainteresowania tekstem oryginalnym (w języku hebrajskim i greckim), do stopniowego odkrywania specyfiki językowej poszczególnych ksiąg i ich fragmentów, następnie do powstawania rozmaitych teorii na temat procesu spisania tychże ksiąg. Można powiedzieć, że obok teologii biblijnej dowartościowana została analiza lingwistyczna, literacka i historyczna. Na początku XX wieku również Kościół katolicki zaczął przyjmować osiągnięcia biblistyki protestanckiej i biblistyka katolicka także stopniowo zaczęła bardziej interesować się stroną językową i historyczną (niestety, ze szkodą dla teologii). Można by to porównać do punktu widzenia budowlańca i architekta. Architekta interesuje szerszy plan danej budowli, sens i proporcja poszczególnych elementów. Inżyniera budowlanego – konstrukcja budynku. Interpretacja historyczno-lingwistyczna słusznie dowartościowała ten aspekt „inżynierski”, zwracając uwagę na autentyczność Biblii, odkrywając proces jej powstania. Dzięki temu zyskujemy pewność, że Biblia nie jest jakimś fałszerstwem, napisanym przez jednego autora, nie mającego wiele wspólnego ze środowiskiem wierzących (tak natomiast od strony językowej wyglądają apokryfy!), zaczynamy lepiej rozumieć subtelności językowe, potrafimy dostrzec, dlaczego w jednych księgach są mocniej akcentowane pewne kwestie, w drugich zaś – inne.

Na przykład, ewangelia Jana według tradycji przypisywana jest apostołowi Janowi, prostemu rybakowi z Galilei. Czy znajduje to jakieś potwierdzenie w warstwie językowej? Jak najbardziej. Głęboka teologia wyrażona jest w niej niezwykle prostym językiem. Greckie słownictwo Jana obejmuje jedynie ok. 2800 słów. To niezwykle mało – widać więc, że jej autor nie władał biegle tym językiem. Ewangelia Łukasza natomiast, co wiemy zarówno z innych fragmentów Biblii, jak i świadectw zewnętrznych, spisana została przez człowieka

wykształconego, Greka. I faktycznie, widać to w warstwie językowej. Greka Łukasza jest elegancka, dopracowana. Widać w niej zarówno znajomość greki Septuaginty (greckiego tłumaczenia ST), jak i biegle posługiwanie się greką *koine* (potoczny język grecki w środowiskach hellenistycznych).

Istotne jest jednak – i zwracał na to wielokrotnie uwagę papież Benedykt XVI, aby w hermeneutyce biblijnej (czyli metodzie odczytywania treści) interpretacja historyczno-krytyczna nie przykryła interpretacji kierującej się wiarą. Wiara poszukuje sensu, nie tylko wzajemnej zależności różnych elementów. Nie możemy poprzestać na inżynierii budowlanej, ale musimy wejść na poziom architektury.

### **3. Proces redakcji Ewangelii – od *ipsissima verba/facta Iesu* do ostatecznej formy księgi**

To powiedziawszy, zajmijmy się jednak jeszcze na chwilę inżynierią. Jak to się stało, że nikt nie spisał po prostu „na żywo” mów Jezusa, a zamiast tego mamy cztery księgi, zwane Ewangeliąmi?

Przede wszystkim, musimy porzucić anachroniczny sposób patrzenia, nie uwzględniający realiów czasu i miejsca. W dzisiejszych czasach do dyspozycji mamy magnetofony, komputery, papier i inne materiały, a większość populacji jest piśmienna. Niestety, oznacza to również, że nasza pamięć jest bardzo zawodna. Przyzwyczailiśmy się do źródeł pisanych i materiałów multimedialnych. Nie mamy wyćwiczonej pamięci słuchowej. W społecznościach niepiśmiennych pamięć słuchowa jest o wiele lepiej wykształcona. Słuchacze potrafią bez trudu powtórzyć całe zdania i odtworzyć sens wypowiedzi na długo po jej wygłoszeniu. Rolę zapisu na martwym papierze w społecznościach tych przejmuje powtarzanie treści w różnych sytuacjach. Dla człowieka w starożytnym Izraelu spisywanie na papierze tego, co wszyscy słyszą i mogą powtórzyć byłoby równie dziwne jak dla nas dyktowanie treści książki sekretarzowi (a przecież jeszcze niedawno tak właśnie czyniono!).

Badaniem procesu powstania ewangelii – od pierwotnej ustnej tradycji aż do ostatecznej formy spisanej zajmuje się metoda historii form (*Formgeschichte*) oraz metoda historii tradycji (*Traditionsgeschichte*). W metodach tych istotne jest ustalenie okoliczności powstania danej formy, jej środowisko i cel – określane jest to niemieckim wyrażeniem *Sitz im Leben*. Trzecia metoda – historii redakcji (*Redaktionsgeschichte*) zajmuje się badaniem ostatecznego etapu – redakcji danej księgi. Nieraz okazuje się, że pracując tą metodą, można odkryć wiele warstw redakcyjnych, jak np. w ewangelii Jana (zakończenie pochodzi od późniejszego redaktora). Istotne jest także zrozumienie, kto jest adresatem księgi – dzięki temu możemy uzmysłwić sobie, dlaczego poruszane są pewne problemy, jaki jest konkretny kontekst rozmaitych wskazań czy napomnień. Spośród tych trzech metod najbardziej zbliżona do punktu widzenia architekta jest metoda historii redakcji. Dwie wcześniejsze są zdecydowanie bardziej analityczne.

W pierwotnym przekazie ustnym o Jezusie można wyróżnić dwa główne nurty: tradycja o słowach Jezusa (np. słowa prorockie – Łk 12,32; o posłannictwie Jezusa – Łk 12,49; określające przymioty Jezusa; formuły prawnicze; słowa mądrościowe - Mk 6,4; słowa o naśladowaniu; przypowieści) oraz tradycja o czynach Jezusa (paradygmy, tj. wzorce – Mk 2,1-12; historie powołań; dysputy; cuda; opisy ustanowienia Eucharystii; opis Męki Jezusa; historie dzieciństwa Jezusa). Z bloków przekazywanych i utrwalanych w tradycji ustnej w pierwotnej gminie chrześcijańskiej powstały Ewangelie znane nam w obecnej postaci. Nawet, gdy mówimy, że ewangelia Marka zależna jest od św. Piotra – nie mamy na myśli tego, że św. Piotr sam zapamiętał wszystko, a następnie opowiedział Markowi, który to spisał. Byłaby to naiwność, nie uwzględniająca środowiska gmin chrześcijańskich. Żaden z autorów ewangelii nie pracował jako „samotny strzelec”, poza środowiskiem chrześcijańskim. Korzystał z tego materiału, który był powszechnie obecny w tym środowisku w formie nauczania i głoszenia. W przeciwnym razie, spisane ewangelie nie zostałyby zaakceptowane przez te gminy (tak jak odrzucane były teksty apokryficzne).

Pojęcie „ewangelia”, które oznacza przekaz dobrej nowiny, znane było już św. Pawłowi, który posługiwał się nim w sensie czynnego głoszenia dobrej nowiny (1Kor 15,1; Rz 1,1). Marek natomiast zastosował to pojęcie w sensie „zapisu dobrej nowiny”, nazywając swe dzieło Ewangelią o Jezusie Chrystusie Synu Bożym. W ten sposób słowo „ewangelia” zyskało znaczenie rodzaju literackiego. Jeśli chcemy dostrzec pierwowzór spisanych ewangelii, możemy sięgnąć do Dziejów Apostolskich – tam Łukasz przekazuje najstarszą formę głoszenia ewangelii przez Piotra i Pawła. Widzimy, że – stosownie do środowiska – była ona skupiona nie na opowiadaniu historii Jezusa ze wszystkimi szczegółami, ale na odniesieniu jej do zapowiedzi Starego Testamentu, ukazaniu, w jaki sposób Jezus te zapowiedzi wypełnił, wskazaniu na fakt Jego śmierci i zmartwychwstania i wezwaniu do nawrócenia. Ten schemat odnajdujemy także w ewangeliach spisanych, zwłaszcza u Łukasza, jednak w formie bardzo rozwiniętej kompozycji. Łukasz także ukazuje Jezusa jako wypełnienie Starego Testamentu – poprzez liczne odwołania i paralelizmy (np. scena ofiarowania w świątyni – historia matki Samuela), wskazuje na śmierć i zmartwychwstanie Jezusa jako na punkt kulminacyjny historii i przekazuje przesłanie wzywające do wiary i włączenia się w Kościół.

W zapisie pierwotnych chrześcijańskich formuł – będących odpowiedzią na *dobrą nowinę* dostrzegamy charakterystyczne formuły wiary, dotyczącej wskrzeszenia z umarłych (np. Rz 10,9; 1P 1,21); wydania się Jezusa za nas (np. Rz 8,31-33); śmierci za nas (Rz 5,8); Jego śmierci i zmartwychwstania łącznie (1Tes 4,14). Widać więc, że zapis listów św. Pawła – poprzedzających spisane ewangelie – zawiera już w sobie zarówno kerygmat (Dobrą Nowinę), jak i formuły odpowiedzi na ten kerygmat. Jest to świadectwo, że wiara gminy pierwotnej nie została w żaden sposób dopisana „później” do jakichś historii z przeszłości, jakichś opowieści o Jezusie, ale że współlistniała czasowo z głoszeniem historii Jezusa. Dlatego całkowicie fałszywe jest oddzielanie „Jezusa historii” od „Chrystusa wiary” – taka tendencja pojawiła się w egzegezie na przełomie XIX i XX wieku. Twierdzono, że nie możemy poznać prawdy o Jezusie historycznym, a jedynie „Chrystusa” utworzonego w świadomości gmin chrześcijańskich. Jednak wiara gminy pierwotnej nie byłaby możliwa, gdyby nie odnosiła się do faktu – do tego, co pierwsi świadkowie sami słyszeli i widzieli. Dlatego też Piotr i Paweł, czy w ogóle apostołowie działający w pierwotnym środowisku chrześcijańskim, nie potrzebowali szczegółowo przypominać wszystkich słów i czynów Jezusa. Ta potrzeba pojawiła się dopiero, gdy pierwsze pokolenie świadków zaczęło odchodzić – i gdy same gminy chrześcijańskie zaczęły powstawać poza pierwotnym środowiskiem judeochrześcijańskim. Nie powinno więc nas dziwić, że od śmierci Jezusa (ok. 30 r.) do spisania pierwszej ewangelii – Marka (ok. 60-70) upłynęło około 40 lat.

#### **4. Marek: Ewangelia Syna Bożego. Problem „urwanego zakończenia”**

Przejdźmy więc wreszcie do pierwszej spisanej ewangelii. Jej autor nie jest wymieniony wprost. To tradycja utożsamiała Jana Marka (Dz 12,12.25; 13,5-13; Kol 4,10) z autorem pierwszej ewangelii. W 1P 5,13 Marek wspomniany jest jako współpracownik Piotra, choć wcześniej był towarzyszem św. Pawła. Wspomniany już Papiasz napisał tak: „Marek, będąc tłumaczem Piotra, wiernie spisał wszystkie słowa i czyny Pana, które Piotr zapamiętał, nie uczynił tego jednak w kolejności”. Tłumacz – *hermeneutes* – może oznaczać także „tego, który wyjaśnia”. Z pewnością nie chodzi o to, że Piotr po prostu podyktował tekst ewangelii Markowi w języku aramejskim, który przetłumaczył ją na grecki. Ten proces był dużo bardziej skomplikowany i polegał na włączeniu świadectwa Piotra w formy opowieści o Jezusie, które były już w tym czasie obecne w ustnym przekazie w gminach chrześcijańskich. Jako współpracownik Piotra Marek spisał swą ewangelię w Rzymie i potwierdzają to łacińskie zapożyczenia obecne w tekście księgi. Czas spisania (choć nie ostatecznej redakcji kanonicznej) można określić jako lata 60-te I wieku, przed zburzeniem świątyni jerozolimskiej (70 r.), ponieważ u Marka brak jakichkolwiek aluzji do tego faktu.

Konstrukcja literacka ewangelii Marka oparta jest na płaszczyźnie geograficzno-teologicznej. Marek ukazuje najpierw działalność Jezusa w Galilei, by zarówno tematycznie, jak i geograficznie prowadzić Go ku Jerozolimie. W ewangelii tej Jezus sam nakierowuje uwagę uczniów na to centrum (Mk 10,33). Jezus – jako król zbliża się do miejsca, które należy Mu się – jako prawowitemu królowi, władcy Izraela. Jednak Jego królestwo nie należy do kategorii królestw ziemskich. Jezus naucza o królestwie Bożym i stara się uświadomić swoim uczniom – niestety niepojętym – różnicę między ich ziemskimi, politycznymi oczekiwaniami co do Mesjasza-króla Izraela a prawdziwym Mesjaszem, który przychodzi jako Syn Boży, objawiający powszechne Boże panowanie. Już w prologu (1,1-15) Jan wyraźnie zapowiada ten temat. Nauczanie o królestwie Bożym domaga się odpowiedzi – uczniostwa. Tylko będąc uczniem Chrystusa można wejść do tego królestwa.

Marek podaje wprawdzie wiele wypowiedzi Jezusa, koncentruje się jednak na przedstawieniu faktów. Dla niego samo życie, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa jest głoszeniem królestwa. Już pierwszy cud dokonany przez Jezusa ukazuje jego tożsamość: zdradza ją demon wyrzucony przez Niego. Jeszcze wyraźniej tożsamość ta pokazana jest w drugim rozdziale. Opowieść o uzdrowieniu paralytyka zawiera sama w sobie charakterystyczny punkt widzenia Marka: oto łatwo jest powiedzieć to czy tamto, jednak to nie same słowa, ale fakty świadczą o prawdzie. Dlatego Jezus mówi najpierw „odpuszczają ci się grzechy” – tu niejako Marek wpuszcza czytelnika w punkt widzenia sceptyków-faryzeuszy. Niejeden czytelnik mógł w tym momencie pomyśleć – no cóż, dlaczego Jezus nie uzdrowił po prostu paralytyka, tylko mówi coś o odpuszczeniu grzechów. Każdy mógł tak powiedzieć, na pocieszenie. A jednak dla faryzeuszy jasne jest, że tylko Bóg może odpuścić grzechy, więc łatwiej przyjęliby Jezusa-cudotwórcę, który uzdrawia paralytyka niż Jezusa, który przypisuje sobie moc Bożą. Jezus, tak jak go ukazuje w tym fragmencie Marek, nie spieszy się z ogłaszaniem swojej godności boskiej i królewskiej – chce, aby jego odbiorcy mogli dojrzeć do zrozumienia tej prawdy. Dlatego mówi „Cóż jest łatwiej: powiedzieć do paralytyka: Odpuszczają ci się twoje grzechy, czy też powiedzieć: Wstań, weź swoje łożo i chodź. Otóż, żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów - rzekł do paralytyka: Mówię ci: Wstań, weź swoje łożo i idź do domu!” W ten sposób nie wprost, poprzez słowną deklarację, ale przez czyn Jezus pokazuje swoją tożsamość.

W tym fragmencie zawarty jest jak w pigułce przekaz ewangelii Marka. Cuda Jezusa nie służą do tego, aby usunąć wszelkie troski tej ziemi, ale są znakami wskazującymi na nadchodzące królestwo Boże. Nie przesłaniają nauczania i czynów Jezusa, ale nadają im wiarygodność i ukazują właściwy sens. Charakterystyczną cechą Ewangelii Marka jest też tzw. sekret mesjański. Jezus wielokrotnie w tej ewangelii mówi uzdrowionym, aby nie rozprowadzali o cudach. Również po wyznaniu przez Piotra wiary w godność mesjańską Jezusa (8,29) „surowo im przykazał, żeby nikomu o Nim nie mówili” (8,30). Podobnie – po ukazaniu swej chwały w momencie Przemienienia. O co właściwie chodzi? Po co czynić cuda, jeśli nikt ma o tym nie mówić? Dlaczego zakazywać apostołom, by mówili o Jezusie jako Mesjaszu? Przesłanie Marka jest następujące: dopiero w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa ujawnia się prawdziwy sens Jego godności mesjańskiej. Jego cuda i nauczanie również można zrozumieć dopiero post factum – właśnie w świetle zmartwychwstania. Do tego czasu uczniowie nie umieją pojąć, o czym właściwie mówił Jezus, nadając Jego słowom zbyt ograniczone, polityczne znaczenie. Myśląc o Jezusie jako władcy, wyobrażają go sobie jako ziemskiego władcę Izraela, a nie jako Syna Bożego – władcę całego świata. Świadczy o tym fragment następujący zaraz po wyznaniu Piotra (8,32-33), a także kolejne reakcje uczniów na słowa Jezusa o męce (9,31-32; 10,33-40). Celem Marka nie jest prezentacja apostołów w negatywnym świetle, jako niepojętych, ale wskazanie właściwego klucza do zrozumienia tajemnicy Jezusa. Kluczem tym jest właśnie Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie. Jest to nie tylko klucz do zrozumienia, ale także do naśladowania Jezusa. Zaraz po wyznaniu Piotra Jezus mówi o konieczności brania krzyża przez każdego ucznia. Z pewnością słów tych nie

mogli pojąć apostołowie przed śmiercią Jezusa – ale sens ich jest jasny dla każdego ucznia Chrystusa po Jego śmierci.

Co ciekawe, Jezus dwukrotnie rezygnuje z tego zakazu mówienia o Sobie, a wręcz mówi o konieczności głoszenia. Pierwszy raz – w Mk 5,19. Kontekstem jest wypędzenie demonów z opętanego Gerazeńczyka. Rzecz dzieje się po drugiej stronie jeziora Galilejskiego, nie wśród Żydów. Dlatego Jezus mówi mu: śmiało, idź i głosź, co ci Pan uczynił! Drugi raz Jezus mówi o konieczności głoszenia w kontekście prześladowań: „najpierw musi być głoszona Ewangelia wszystkim narodom” (Mk 13,10). Kogo więc obejmował zakaz, a kogo nakaz głoszenia Ewangelii? Zakaz dotyczył środowiska Izraela przed zmartwychwstaniem Jezusa – ponieważ misja Jezusa nie polegała na przywróceniu ziemskiego królestwa Izraela, wbrew oczekiwaniom bezpośrednich słuchaczy. Nakaz zaś skierowany jest do pogan oraz odnosi się do sytuacji po zmartwychwstaniu. Widać więc, że Marek wykorzystał pewne wypowiedzi Jezusa, aby przekazać jasną prawdę teologiczną: królestwo Boże głoszone przez Jezusa nie jest jakąś odmianą królestwa Izraela, ale ma charakter powszechny. Jeśli pamiętamy, że Marek pisał swą ewangelię dla pogan, w środowisku rzymskim – świadomym wcześniejszych problemów z Żydami (m.in. wypędzenie ich z Rzymu za czasów cesarza Klaudiusza jako wichrzycieli) oraz trwającego właśnie powstania Żydów przeciwko Rzymianom (66-73), przesłanie to nabiera szczególnie wyraźnego kolorytu!

Obecna wersja ewangelii Marka (tzw. kanoniczna) jest o kilka wersetów dłuższa niż pierwowzór. Już w następnym pokoleniu (II w.) redaktor uznał, że ewangelii tej brakuje zakończenia podobnego do ewangelii Łukasza czy Mateusza i dopisał je (Mk 16,9-20). W takiej postaci ewangelia została powszechnie przyjęta w Kościele. Dlaczego Marek zdecydował się niejako urwać zakończenie swej ewangelii, zapowiadając tylko spotkania Jezusa zmartwychwstałego z uczniami, ale nie opisując ich? Czy jest to część jego planu, ukazującego uczniów jako niepojętych? Dostaje się tu nie tylko apostołom, ale i kobietom, które poszły do grobu – także i one reagują zdumieniem i przestachem, co oznacza, że były na tę chwilę kompletnie nieprzygotowane. Nawet jeśli zakończenie to wydaje nam się dziwne, mimo wszystko zgodne jest z zamysłem Marka, który pragnie w – może nieco przerysowany sposób – ukazać niezwykłość zmartwychwstania Jezusa, jako faktu, którego nikt się nie spodziewał i który niejako wywraca do góry nogami to wszystko, co wcześniej było w głowach uczniów. A słowa „nikomu nic nie powiedziały, bo się bały” idealnie wręcz pasują do wcześniejszego sekretu mesjańskiego!

Marek ukazuje więc Jezusa jako Syna Bożego, który głosi Królestwo Boże. Drogą do tego królestwa jest stanie się Jego uczniem i naśladowanie Go. To przesłanie skierowane jest nie tylko do Żydów, ale do wszystkich narodów. Dotyczy nie tylko jakiejś wąskiej elity, ale wszystkich (por. Mk 8,34-38). W drogę ucznia Chrystusa wpisane jest radykalne nawrócenie – porzucenie tego, co jest dla nas doczesną wartością, aby zdobyć skarb wieczny. Co więcej – Królestwo Boże to nie tylko sprawa przyszłości (por. Mk 9,1; 10,28-30), ale zaczyna się ono już teraz – ktokolwiek opuści z powodu Chrystusa i Ewangelii dom, braci, siostry... ten już w tym czasie otrzyma stokroć więcej!